Nr. 67. Kraków, sobota 9 marca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane" od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 65|01. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nrze 62 czasopisma »Naprzód« z dnia 4 marca 1901 roku artykuł pod tytułem: »Spensyonowanie kapitana policyi« całe, str. 4 łam 1 zawiera znamiona występków z § 300 ustawy karnej i artykułu IV. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 roku, Nr. 8—63, Dz. p. p. — że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawienie i przekręcenie faktycznych okoliczności pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. k. policyi w Przemyślu z powodu jej urzędowej działalności, oraz w tenże sam sposób pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. armii, względnie samoistnemu oddziałowi tejże.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ustawy pras., bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy.— Kraków, dnia 7 marca 1901. — Morelowski.

Z dnia.

Kraków, 8. marca.

„Przegląd wszechpolski" przeciw ludowcom.

Ciekawa polemika toczy się na łamach „Przyjaciela ludu" i „Kuryera" przeciw spółce panów z „Przeglądu wszechpolskiego". Myśmy już nieraz mieli sposobność uderzyć po łapach rozmaitych Jastrzębców z tego „Przeglądu", których najmilszem zajęciem jest przypinanie łatek partyom ludowym.

Dopóki cechą pana Jastrzębca była tylko pierwotna nieznajomość stosunków politycznych galicyjskich, nie gniewaliśmy się o to bardzo, bo cóż temu ludzie winni, że się po nad swój prowincyonalizm „Koroniarza w Galicyi" wznieść nie potrafią. Natomiast pan Jastrzębiec i spółka uprawiają od pewnego czasu systematyczne oczernianie partyj ludowych i socyalistycznych w Galicyi i to w pismach, które dochodzić mają tam, gdzie wszelkie sprostowanie jest niemożliwe, do Królestwa i na Litwę. Ludzie, którzy nie widzą belek w oczach konserwatystów, którzy na stańczyków patrzą z okiem miłego pobłażania, nie wahają się bić kamieniami ludowców tak, że „aż w niebie słychać", jak mówi poseł Bojko.

Ciekawe jest przy tem, że panowie, którzy tak celnie w ludowców i socyalistów kamieniami oszczerstw i obelg strzelają, mimo zupełnej ignorancyi co do polityki ludowej w Galicyi, przecież się przejęli pewną własnością galicyjską.

Pan Jastrzębiec, jak był w Warszawie, płachtę czystości środków politycznych suszył na wszystkich drogach „Tygodników", „Głosów" i t. d., a kiedy zjawił się w Galicyi, to nie nauczył się niczego, prócz nieprzebierania w „środkach i środeczkach" walki politycznej.

Od gadzinowców galicyjskich p. Jastrzębiec nabrał sztuki kłamania, przekręcania, tendencyjnego zamilczania, nie dziw, że nad-gadzinowiec „Dziennik Polski" bierze go w obronę przed posłem Jakóbem Bojką.

Ta cenna właściwość „rozpolitykowania się", jak p. Jastrzębiec podobne rzeczy nazywa, była wstrętną i dla nas; przypominamy obrzydliwą w środkach i celach kampanię, jaką od r. 1897 prowadzi p. Jastrzębiec, korzystając z każdej okoliczności, aby socyalistów polskich przedstawić jako zdrajców ojczyzny, głupców, ludzi bez czci i wiary.

Teraz, kiedy ludowcy nie chcą iść podług Jastrzębowskiej marszruty, zaczyna się ich skorpionami ćwiczyć, zaczyna się ich traktować tym jedynym dorobkiem, jaki z czytania troskliwego „Czasów" i „Przeglądów" zdobyli, mianowicie systemem kłamstw, przekręcań, których celem jest jedno, a to rozbicie jedności w działaniu u ludu polskiego w Galicyi.

Jeśli ta brzydka działalność „Przeglądu Wszechpolskiego" będzie i nadal trwała, to nie omylimy się w przy-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!"

PIOTR KRAPOTKIN.

34)

Z PAMIĘTNIKA REWOLUCYONISTY.

Cierpiałem bardzo z powodu tej przymusowej bezczynności, więc, aby się jakoś ratować, począłem układać w głowie cały szereg popularnych opowiadań z historyi rosyjskiej, mniej więcej w rodzaju „Mystères du peuple" Eugeniusza Sue. Obmyślałem intrygę, opisy, dyalogi i starałem się całość od początku do końca zatrzymać w pamięci. Można sobie wystawić z łatwością, jak bardzo natężającą podobna praca staćby się musiała, gdybym ją chciał kontynuować dłużej, niżeli dwa lub trzy miesiące.

Lecz oto brat mój Aleksander dostarczył mi piór i atramentu. Pewnego dnia polecono mi wsiąść w doróżkę w towarzystwie wyżej wzmiankowanego, pozbawionego mowy oficera żandarmów, który mnie zawiózł na „trzeci oddział", gdzie w obecności dwu oficerów żandarmeryi dozwolono mi zobaczyć się z moim bratem.

Aleksander bawił w chwili mego aresztowania w Szwajcaryi. Już w najwcześniejszej młodości było to celem jego marzeń wyjechać za granicę, gdzie ludziom wolno myśleć i mówić, jak im się podoba i otwarcie swe myśli wypowiadać. Życie w Rosyi przejmowało go wstrętem. Prawdomówność, bezwzględna prawdomówność i szczera wolnomyślność były zasadniczemi cechami jego charakteru; fałszu, a nawet tylko udawania nie znosił. Jego wolna i otwarta natura czuła się odepchniętą przez brak swobody słowa w Rosyi, przez właściwą Rosyanom skłonność ulegania gwałtowi, przez zamaskowany sposób pisania rosyjskich pisarzy. Wkrótce po moim powrocie z zachodniej Europy udał on się do Szwajcaryi z zamiarem osiedlenia się tamże na stałe. Po utracie obydwojga dzieci — jedno zmarło w przeciągu kilku godzin na cholerę, drugie zabiły suchoty — Petersburg wydawał mu się podwójnie wstrętnym.

Brat mój nie brał żadnego udziału w naszych pracach agitacyjnych. Nie wierzył on w możliwość powstania ludowego i wyobrażał sobie rewolucyę jedynie jako dzieło korporacyi reprezentantów ludu, podobnej do francuskiego zgromadzenia narodowego w r. 1789. Agitacya socyalistyczna znajdowała jego sympatyę, o ileby była prowadzoną za pomocą zgromadzeń publicznych, ale nie jako tajna, drobiazgowa robota propagandy osobistej, jaką my uprawialiśmy. W An-

puszczeniu, uważając całą „demokracyę“ „Przeglądu Wszechpolskiego“ za krzykliwą awangardę stańczykowstwa.

Świątobliwi oszuści.

Oszustwa, dokonane pod pobożną firmą, odsłaniają coraz większą zgniliznę moralną i korupcyę, która panuje wśród naszej kliki klerykalnej. Oszustwa te nie ograniczają się tylko do spraw asekuracyjnych, ale obejmują i inne działy roboty klerykalnej, która zatruwa nasz biedny kraj.

„Kuryer lwowski“ ogłasza rodzaj „księgi błękitnej“, z której zacytujemy parę ciekawych dokumentów.

Chronienie interesów katolickich na polu asekuracyjnem.

„Odezwa. Na większą chwałę Bożą. „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!“ Czołem!

Skupienie, połączenie sił na polu społeczno-ekonomicznem, to główna charakterystyka bieżącego stulecia, bowiem jednostki, indywidualności, nie chcąc zaginąć, muszą się z tem liczyć.

My, katolicy, chcąc się od wyzysku ochronić, musimy się jednoczyć na polu ekonomicznem, do czego nadaje się pole asekuracyjne, wyzyskiwane w Austryi, głównie w Galicyi przez żydowskie towarzystwa akcyjne.

„Unia katolicka“ jest jedyne towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, obejmujące wszystkie działy i kombinacye asekuracyjne, która to za błogosławieństwem Ojca św., popierana przez wysokich dostojników kościelnych, założona została w roku 1889 przez Jego Em. kardynała Gangelbauera, postawiła sobie za zadanie chronienie interesów katolickich na polu asekuracyjnem (tak!) — „Unia katolicka“, jako połączenie wszystkich katolików w Austryi, stoi w każdym kraju na gruncie narodowym tego kraju. Czysty dochód towarzystwa przeznaczony jest na budowę kościołów, cerkiew, restauracyę tychże i inne katolickie dobroczynne cele, po myśli statutów.

Prezesem towarzystwa jest każdoczesny kardynał wiedeński, radcą nadzorczym na Galicyę przewielebny ks. Letus **Olszewski**, definitor OO. Bernardynów i radny miasta Lwowa. — Czołem! Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny. Inżynier *Thumen*. Radca nadzorczy *ks. Olszewski*“.

W odpowiedzi na tę antysemicką odezwę ogłasza „Kuryer lwowski“ spis ajentów „Unio catholica“. Jest ich razem 46 — sami żydzi.

Błogosławieństwo kardynała.

Kardynał wiedeński Ganglbauer wystawił towarzystwu „Unio catholica“ następujące błogosławieństwo:

L. S. Z. 876/pr. Dając wyraz gorącemu życzeniu, aby to użyteczne przedsiębiorstwo wszechstronną miało powagę i pomoc, i aby wkrótce rozwinąć mogło wszechstronną działalność, błogosławię je z całego serca. Celestyn Józ. Card. Ganglbauer.

Oprócz tego wydał kardynał kurendę, wzywającą duchowieństwo do ubezpieczenia dzwonów kościelnych w „Unio catholica“. Nagłówek tej kurendy brzmi.

Currenda Consistorialis VII anni 1890 Nr. 7967.

Nr. 7141 Archipraesul Eminentissimus sub dto 27 kwietnia 1890 Nr. Ord. 744 haecce disposuit.

Prasa galicyjska.

P. Feliks Thumen rozsyłał za poradą ks. Letusa Olszewskiego następujący cyrkularz po Galicyi:

Do Przewielebnego Księdza Gwardyana Konwentu Braci Mniejszych OO. Bernardynów w .....

„W niedzielę d. 30 września 1900 r. Jego Eminencya Książę (sic!) Arcybiskup Issakowicz raczył poświęcić przy udziale licznego duchowieństwa obu obrządków, oraz także Wysokiej Zwierzchności Urzędowej, nasz lokal biurowy.

Opisy tejże uroczystości umieściły prawie wszystkie dzienniki krajowe, a mianowicie: „Dziennik polski“, „Gazeta narodowa“, „Przegląd“, „Czas“, „Słowo polskie“, „Głos narodu“, „Ruch katolicki“ itd.

Posyłamy w załączeniu list z błogosławieństwem papieskiem, odczytanem przy uroczystości wobec powyższych dostojników. Miłościwie(!) upraszamy Przewielebnego Ojca Gwardyana o łaskawe zaszczycenie nas życzliwem poparciem. Z prawdziwym szacunkiem Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny. Inżynier *Thumen*.

Baron Kalbermatten we Lwowie.

Dyrektor wiedeńskiej „Unio catholica“, baron Kalbermatten, przybył nareszcie do Lwowa i został przesłuchany przez sędziego śledczego **Zawadzkiego**, na razie w charakterze świadka.

Dzienniki lwowskie wyrażają przekonanie, że śledztwo karne obejmie również i wiedeńską „Unio catholica“.

Syonizm a socyalizm.

III.

Religijność jednostki jest zawsze świętą sprawą sumienia, ale ostentacyjna religijność całej partyi politycznej jest klerykalizmem, nigdy celem sama w sobie, lecz zawsze płaszczykiem reakcyi. Naturalnie syoniści wypowiadają się, choć nieśmiało, za szkołą wyznaniową; na to są przecież

---

glii przyłączyłyby się zapewne do partyi Johna Brighta lub do Chartystów. Gdyby w czasie rewolucyi czerwcowej znajdował się w Paryżu, walczyłby tam był z pewnością obok ostatniej garstki robotników po za ostatnią barykadą, ale w okresie przygotowawczym stanąłby u boku Ludwika Blanca albo Ledru Rollin'a.

W Szwajcaryi zamieszkał w Zurychu i sympatyzował z umiarkowanem skrzydłem międzynarodówki. Socyalista z przekonań, wprowadzał w czyn swe zasady przez ogromną prostotę i pracowitość swoją, poświęcając się całą duszą swemu wielkiemu dziełu naukowemu, które było celem jego życia, a które, opierając się na wynikach badań XIX stulecia, miało się stać odpowiednikiem do „Tableau de la Nature“ encyklopedystów. Stał on się w krótkim czasie zażyłym przyjacielem osobistym sędziwego emigranta, pułkownika P. L. Ławrowa, który, podobnie jak i on, był zwolennikiem Kantowskiej filozofii.

Kiedy się Aleksander dowiedział, że ja zostałem uwięziony, natychmiast porzucił wszystko, ukochane dzieło swego życia, wolność, bez której, jak ptak, nie mógł się obejść i wrócił do znienawidzonego Petersburga w tym jedynie celu, aby mi ulżyć w mej niewoli.

Spotkanie nasze wzruszyło nas obu do głębi, a brat mój był w najwyższem wzburzeniu. Już sam widok niebieskich uniformów, jakie mieli na sobie żandarmi, ci oprawcy wobec wszelkich objawów samodzielnego życia rosyjskiego, pobudzał go do gniewu, któremu dał nawet otwarty wyraz w ich obecności. Mnie natomiast przybycie jego do Petersburga napełniało niepokojem najwyższym. Bo jakkolwiek czułem się bardzo szczęśliwym, że mogę w jego prawą twarz i pełne miłości oczy popatrzeć i słyszeć z jego ust, że co miesiąc możemy się obaj widywać, to przecież wolałbym mieć pewność, że znajduje się on o setki mil od miejsca, w którem się wprawdzie jako człek wolny dnia jednego zjawił, ale do którego, w mej wyobraźni, powracał nocą i pod strażą kozaków.

— Po coś wszedł do lwiej jamy? Oddal się natychmiast! — wołało całe moje wewnętrzne ja, a jednak wiedziałem, że pozostałby mimo mych perswazyi tak długo, jak długoby mnie w więzieniu trzymano.

Wiedział on lepiej niż ktokolwiekbądź inny, że bezczynność mogłaby stać się dla mnie zabójczą i wniósł właśnie prośbę, aby mi pozwolono pracować. Towarzystwo geograficzne chciało, abym ukończył moją książkę o okresie lodowym, poruszył więc cały petersburski świat naukowy, w celu uzyskania poparcia dla swoich usiłowań. Akademia umiejętności zainteresowała się też tą sprawą tak dalece, że nakoniec, w dwa czy też trzy miesiące po mojem uwięzieniu, pułkownik ukazał się w mojej celi i oznajmił mi, iż z rozkazu cara wolno mi będzie ukończyć mój referat dla Towarzystwa geograficznego, w którym to celu otrzymam pióro i papier.

(Ciąg dalszy nastąpi).

naśladowcami antysemitów, ażeby być szowinistami, ludźmi ograniczonymi i klerykałami. Nie ważą się jednak głośno i często podnosić tej kwestyi, ponieważ mieszczaństwo żydowskie posiada na tym punkcie jeszcze dużo „dziwacznego" instynktu samozachowawczego.

Jasnem jest, że ten „religijny" pogląd na świat nie może pozyskać uznania socyalistów żydowskich. Proletaryat żydowski musi iść przeciwną drogą. Pod przekleństwem rabińskiego poglądu na świat zanadto pogrążył się w apatyi, ciemnocie i nędzy. Robotnik żydowski powinien w sobotę wieczór iść zamiast do bóżnicy lub synagogi, gdzie słucha zawiłych urywków Midraszu, odczytywanych przez ortodoksyjnego kaznodzieję, raczej do stowarzyszenia robotniczego na wykład o darwinizmie. Powinien z klerykalnego azyaty przekształcić się na myślącego europejczyka.

W związku z poglądem na świat znajduje się i polityczne wyznanie wiary syonistów. Jest ono skrajnie reakcyjne. Syoniści z lubością kładą nacisk na swój konserwatyzm. Specyalnie czyni to dr. Herzl. W państwie żydowskiem — oświadcza on — oligarchia (ta, nawet przez konserwatywnych profesorów prawa państwowego ze wstrętem potępiona instytucya), jest idealną formą rządu, albowiem lud jest za głupi i nie zna się wcale na sprawach państwowych. W konsekwencyi tego poglądu syoniści zawsze wypowiadają się za rządem, za „władzami"; żydów, o ile nie są bronieni przez władze, uważają za wyjętych z pod prawa. Z tego powodu żydzi według nich nigdy nie powinni szorstko występować przeciwko władzom. Po ekscesach antyżydowskich w Galicyi syoniści sławili stan wyjątkowy i żądali jego przedłużenia, jakkolwiek skierowany był jedynie przeciwko zupełnie nie mającym nic wspólnego z rozruchami socyalistom, antysemickiej zaś prasy nie dotknął. Jako prawdziwi szowiniści czynili oni cały naród polski odpowiedzialnym za czyny jednostek, lżyli go i oświadczali, że kat jest jedynym możliwym szerzycielem kultury wśród Polaków. Wogóle zawsze z góry można przypuszczać, że się w sprawach polityki zachowują reakcyjnie.

Wszystkie ich uczucia skierowane są ku sprawom zagranicznym, stanowiącym punkt ciężkości ich zasadniczego programu w sprawach politycznych. Ponieważ chcą założyć państwo żydowskie z łaski dyplomatów i panujących, przeto główna ich uwaga jest zwrócona na to, ażeby otrzymać tę łaskę. Sułtan, cesarz niemiecki, car rosyjski (każde z tych imion starczy za program) cieszą się ich specyalną uwagą. Adresy hołdownicze, które wysłali do sułtana, jako przyszłego swego władcy, pozostały, jak się zdaje, bez skutku. Przynajmniej obostrzono od tego czasu dla żydów przepisy imigracyjne w Palestynie. Ale syoniści rachują na to, że u sułtana dużo znaczą pieniądze i traktują go stale, jako swego władcę przyszłego z należnem uszanowaniem.

Całą swą miłość skierowują jednak do osoby cesarza niemieckiego. Jego podróże i mowy stanowią przedmiot specyalnych komentarzy w prasie syonistycznej. Drowi Herzlowi udało się też otrzymać posłuchanie u cesarza niemieckiego podczas jego podróży do Palestyny, prawdopodobnie dzięki wpływowi „Neue Freie Presse". Treść rozmowy cesarza z Herzlem dotychczas pozostała tajemnicą dla profanów, ale we wszystkich miasteczkach polskich syoniści gubią się w kombinacyach co do treści i wyników tego posłuchania. Uznaje się je za pierwszy „sukces" syonistów, za co ci ostatni starają się wedle możności okazać swą wdzięczność. Jakkolwiek np. wniosek, dotyczący powiększenia floty niemieckiej, nie stał w żadnym stosunku do interesów żydowskich, pisma syonistyczne, poświęcone czysto żydowskim sprawom, dawały długie artykuły w obronie wniosku flotowego i obsypywały „Vorwärts" i socyalistów zarzutami i wymyślaniami.

Najciekawszem i najważniejszem jest stanowisko syonistów względem caratu. Carat jest najstraszniejszym biczem żydostwa i położenie pięciu milionów żydów w Rosyi napełnia zgrozą każde ludzkie, kochające wolność serce. A jednak kongres żydowski posyła carowi z powodu manifestu pokojowego najuniżeńszy adres hołdowniczy, a broszury syonistyczne malują cara jako przyjaciela ludzkości. Za pomocą swoich frazesów, za pomocą kwestyi podatku na cele syonistyczne, banku syonistycznego i koncesyi w Palestynie, syoniści opanowują polityczne i ideowe życie mieszczaństwa żydowskiego, odrywając to ostatnie (stanowiące w pewnej części Rosyi przeważającą część ludności miejskiej) od jego zadania historycznego — walki z absolutyzmem. Syoniści skrzętnie rozpowszechniają, jako swe własne, teorye rządu carskiego, że żydzi są jedynie „narodem gościem", zależnym od postępowania „narodów-gospodarzy". W ten sposób pozbawiają praw ludność żydowską Rosyi, odbierają jej wiarę w słuszność równouprawnienia i wzmacniają absolutyzm.

Chytry rząd rosyjski okazuje im też wdzięczność. Organa urzędowe rządu rosyjskiego chwalą syonizm, rząd rosyjski pozwala w tym kraju najstraszniejszego ucisku politycznego na zgromadzenia syonistów i konferencye ich delegatów, a ich prasa i wydawnictwa są rozpowszechniane całkiem swobodnie. Nic dziwnego, boć przecie z tego korzysta absolutyzm.

Socyalizm żydowski jest rewolucyjny, nie ma nic do czynienia z panującymi i dyplomatami, a przyjaciele caratu są jego wrogami.

Te krótkie zarysy poglądu na świat i polityki współczesnego ruchu syonistycznego są dla naszego celu wystarczające. Zawierają one w swem objektywnem rzeczowem przedstawieniu jasną odpowiedź na wezwanie Maxa Nordaua, ażeby socyaliści żydowscy stali się syonistami. Ruch syonistyczny stanowi zaprzeczenie wszystkiego tego, co dla socyalizmu jest drogiem i świętem. Zadaniem tedy socyalistów żydowskich jest — trzymać go zdaleka od proletaryatu.

Dr Maks Zetterbaum.

Przegląd polityczny.

— Sprawy parlamentarne. Z Wiednia piszą nam pod datą 7 bm.: Rząd uległ natarciu posłów socyalno-demokratycznych i wniósł dziś w Izbie poselskiej projekt ustawy o skróceniu czasu pracy w górnictwie. Na temże posiedzeniu wniósł pos. Daszyński interpelacyę w sprawie praktyk konfiskacyjnych Dolińskiego, obejmującą 26 stron arkuszowych.

Przy pierwszem czytaniu ustawy o kontyngencie rekrutów miał przemawiać pos. Daszyński, ale mu ucięto głos przez zamknięcie dyskusyi.

„Przedsmak" doniósł, że posła Kubika wykluczono z klerykalnego centrum słowiańskiego za głosowanie za odczytaniem interpelacyi Eisenkolba o teologii moralnej św. Alfonsa Liguorego. „Kuryer lwowski" doniósł zaś, że poseł Kubik nigdy do centrum słowiańskiego nie należał. Jedna i druga wiadomość jest nieprawdziwą. Pos. Kubik należał bowiem i należy dalej do słowiańskiego centrum, z którego nie został wykluczony.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. We wtorek odbyło się roczne zgromadzenie członków stowarzyszenia zawodowego robotników dziennych, przy udziale kilkuset osób. Przewodniczył tow. Janusz, poczem tow. Blicharski złożył sprawozdanie kasowe, które wskazuje na ciągły rozrost organizacyi i prawdziwą korzyść dla robotników dziennych, pozbytych prawa ubezpieczenia na wypadek choroby, jakie im należenie do organizacyi przynosi. W cyfrach sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco: Dochód z wkładek 486 koron; rozchód 206 koron 60 hal.; pozostaje w gotówce 279 koron 86 hal. Pożyczek zwrotnych udzielono potrzebującym pomocy w wysokości 89 kor. 80 hal. Dochód z dobrowolnych wkładek na fundusz dla chorych i unieszczęśliwionych wynosił 77 kor. 60 hal. Rozchód równa się w tej pozycyi dochodowi. Bezpłatnych wizyt lekarskich udzielili członkom stowarzyszenia lekarze dr Oller, dr Michalik, dr Manheim i dr Kantz w 87 wypadkach, porady prawnej zasięgano w 26 wypadkach. Liczba członków zwiększa się zawsze w sezonie letnim, zmniejsza pod zimę.

Po złożeniu sprawozdania zabrał głos tow. Żołnierz, wskazując zebranym na piękne cele organizacyi robotniczej, budzącej wśród robotników poczucie łączności interesów i poczucie siły zorganizowanego proletaryatu. Wkońcu na wniosek tow. Żołnierza wyrażono zaufanie dotychczasowemu wydziałowi, który i nadal będzie kierował stowarzyszeniem.

Tow. Witold Reger zakończył zebranie, omawiając program partyi socyalnodemokratycznej i wzywając do dalszej niestrudzonej pracy w organizowaniu się.

Z życia robotników polskich w Wiedniu. W niedzielę dnia 3 b. m. wygłosiła tow. Józefa Galicowa w lokalu stow.

„Siła“ odczyt o „Kwestyi kobiecej“. Prelegentka omawiała niewolnictwo kobiety od czasów rzymskich aż po dziś dzień, wykazując, że tylko klasa robotnicza zdobędzie prawdziwe równouprawnienie kobiety. Udział robotników i robotnic był bardzo liczny.

Piekarnia Sal. Grossfelda, przy ulicy Józefa 10, przedstawia tak dla władzy przemysłowej jak i sanitarno-policyjnej nadzwyczaj wdzięczne pole do działania. Brud, wilgoć, robactwo na podłodze, ścianie, naczyniach, kocioł na wodę do ciasta drewniany, zanieczyszczony i prawie nigdy nie myty — oto, jak wygląda miejsce, w którem wypieka się chleb. Sypialni właściwie nie ma, gdyż brudnej i wilgotnej nory z połamanemi łóżkami, z przegniłymi siennikami bez prześcieradeł za sypialnię uważać nie można. Ręczników nie ma, robotnicy obcierać się muszą koszulami lub workami, przeznaczonymi na mąkę. Dla 10 robotników są do dyspozycyi tylko 3 łóżka, gdyż czwarte przeznaczone jest dla parobka. Zarobki nędzne, obchodzenie się z robotnikami niżej krytyki. Zarobek wypłaca Grossfeld robotnikom półcentami. Spodziewamy się, że władza postara się jak najprędzej o usunięcie tych niesłychanych nieporządków.

Piekarnia w piwnicy. Pan Wilhelm Goldberger urządził piekarnię w piwnicy. Piwnica ta, w której pierwej przechowywano węgle i ziemniaki, jest lochem wilgotnym, ciemnym, dusznym, po którym całemi masami spacerują szczury. Komisya sanitarna zbadawszy 4 bm. wyżej wymienioną piekarnię, uznała to miejsce jako nieodpowiednie na piekarnię. P. Goldberger drwi sobie atoli z orzeczenia komisyi, i każe dalej swym robotnikom dusić się w tej norze.

Możeby magistrat krakowski energiczniej zajął się tą sprawą i zmusił p. Goldbergera do zmiany lokalu.

Z literatury i sztuki.

Czeska socyalna demokracya wydała karton z 42 podobiznami **zmarłych bojowników socyalizmu w XIX stuleciu** różnych narodowości, jak: Marx, Engels, Lassalle, Eleonora Marx, Bakunin, Barbès, Bellamy, Blanc, Blanqui, Cabet, Considerant, Delescluze, Czerniszewski, Dietzgen, Enfantin, Fourier, Hercen, Leopold Jacoby, Lamennais, Ławrow, Leroux, Liebknecht, Malon, Morris, Owen, Cezar de Paepe, Proudhon, Saint Simon, Stepniak, Volders, Weitling, York; z austryackich socyalistów zamieszczony jest Emil Kahler von Reinthal, nadto kilku zmarłych przodowników czeskiego ruchu robotniczego; z Polaków znajdujemy na tym kartonie Adama Mickiewicza i Jarosława Dąbrowskiego. Karton ten może stanowić piękną ozdobę ścienną mieszkania robotniczego. Wykonany jest bardzo elegancko i wraz z broszurką czeską, zawierającą życiorysy wymienionych socyalistów, a napisaną przez Jana Jelinka, kosztuje 1 K 80 h. Za przesyłkę jednego lub kilku razem egzemplarzy dopłaca się 20 h. Zamawiać można pod adresem: Antoni Sveceny, Praga, II Palackeho namesti 359. Pieniądze należy przesyłać z góry.

Nowa sztuka p. Gabryeli Zapolskiej. P. Zapolska wykończyła nową sztukę p. t. „Życie na żart“. Jeden z korespondentów do pism warszawskich miał sposobność przeglądania tej komedyi i tak o niej pisze: Akcya rozgrywa się w świecie plutokracyi lwowskiej. Udział w niej bierze przeszło trzydzieści osób. Są to — nie maryonetki w ruch puszczone, ale typy tworzone śmiało i energicznie. Sam temat sztuki niezmiernie zajmujący i właściwa bajka sceniczna żywa i porywająca. Artyści mieć będą świetne pole do popisu, zwłaszcza dwie role kobiece i jedna męska (rodzaj wodzireja) są poprostu kopalnią szczegółów. Akt trzeci rozgrywa się na „Stawach Panieńskich“ na ślizgawce. Kadryl z lampionami przy dźwiękach orkiestry i t. d. Czwarty akt przynosi secesyonistyczny bal z gawotem „a la Jugend“, przy akompaniamencie harf i śpiewu. Wogóle w każdym akcie zaznaczone jest życie bez trosk na pozór, życie na żart, wesołe i żywe. Na tem tle rozgrywa się wstrząsająca tragedya, przeprowadzona z siłą dramatyczną, do której nas Zapolska w utworach swych przyzwyczaiła. Sztuka ta jest przeznaczoną dla teatru warszawskiego i krakowskiego. — W Krakowie wystawioną będzie z Kamińskim, Siemaszkową i Morską w głównych rolach.

Z sali sądowej.

O zamordowanie dziecka stawała wczoraj przed trybunałem przysięgłych jako oskarżona Katarzyna Kuś z Wierzbanowic, służąca, lat 25. Mianowicie Kusiownej zarzuca akt oskarżenia, iż syna swego nieślubnego, liczącego 1 rok, rzuciła w styczniu 1901 do rzeki Wilgi i utopiła. Powodem zabójstwa miało być to, że dziecko Kusiównej urodziło się ślepe, chore i wedle orzeczenia lekarzy nie miało sił do życia. Gdy nikt dziecka tego na utrzymanie przyjąć nie chciał, Kusiówna, zrozpaczona, chcąc pozbyć się ciężaru, dziecko swe utopiła. O czynie jej doniosła do policyi jej własna siostra.

Na rozprawie przyznała się oskarżona do zarzuconego jej czynu, tłumacząc się jednak, iż popełniła go w przystępie rozpaczy.

Adw. dr. Pawłowicz wykazał brak winy po stronie oskarżonej, która działała w przystępie rozpaczy, pod nieodpartym przymusem.

Po krótkiej naradzie zaprzeczyli sędziowie jednogłośnie pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, natomiast zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodniczego porzucenia dziecka z § 149 uk., wobec czego zasądził trybunał Katarzynę Kusiównę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

Echa wyborów. Tow. Brinks został w Przemyślu skazany na 12 kor. kary za opór władzy, jakiego miał się dopuścić podczas prawyborów z V kuryi w Przemyślu, opierając się aresztowaniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 9 marca 1528. Drukarz Hubmayer spalony przez kościół za drukowanie pism reformatorskich; — 1579. Zawarcie paktów Będzińskich. — 1749. Mirabeau, przywódca rewolucyi francuskiej, urodził się. — 1820. Zniesienie inkwizycyi w Hiszpanii. — 1897. Wybory do parlamentu w Wiedniu.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godzinie 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum św. Anny (ulica św. Anny l. 12) wykład dra Adama Szelągowskiego: „Potęga Polski“ (wiek XV., XVI., XVII.).

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś wieczorem od godz. 8—9 w Stowarzyszeniu „Zgoda“ ul. Łyczakowska 3, wykład inżyniera Artura Hausnera: „Jak ludzie opanowali ziemię“ (z obrazami świetlnymi).

Dziś w teatrze: „Psyche“, tragedya dziecinna dla dorosłych ludzi w 3 aktach Zofii Wójcickiej.

Niedziela: O godzinie 3 popoł. „Komedya omyłek“, komedya w 7 obr. W. Szekspira (ceny do połowy zniżone).

Niedziela: O godzinie 7 wieczorem „Psyche“, tragedya dziecięca w 3 aktach Zofii Wójcickiej (po raz drugi).

Wtorek: „Psyche“.

O wyrokach śmierci, wydanych przeciw 7 studentom kijowskim za odmówienie przysięgi wojskowej, donieśliśmy w „Naprzodzie“ już 15 lutego. Obecnie potwierdza tę wiadomość w „N. Reformie“ Narrans temi słowy:

„Obiega po Warszawie pogłoska, że kilku studentów uniwersytetu kijowskiego, oddanych za karę do wojska, rozstrzelano za odmówienie przysięgi. Gdyby się to sprawdziło, fakt miałby niewątpliwie ważne znaczenie symptomatyczne. O ile z ust poważnych prawdy dowiedzieć się było można, zdaje się, że istotnie studenci, wzięci „w sołdaty“, odmówili przysięgi, że za to skazani zostali na śmierć, ale śmierci z rozstrzelania nie ponieśli. Wypadki zaszły w samym okręgu wojennym kijowskim. Dragomirow nie chciał sam wyroków zatwierdzać, odesłał je do cara. Car je złagodził — podają liczbę ułaskawionych na sześciu — ale złagodził śmierć na bataliony dyscyplinarne („sztrafnyje bataliony“), od śmierci samej gorsze. Odmalował je według pamiętnika na żywo spisywanego Leon Tołstoj w swym „Drożżynie“. Włosy na głowie stają, rozum truchleje od tych okropności. W batalionach kara spada ustawicznie, bez przerwy, za każdem tchnieniem, za każdym postawionym krokiem, wymówionem słowem, co godzinę, co minutę. — Choćby żołnierz nic nie zrobił, ukaranym być musi, bo od tego batalion nazywa się „karnym“, a gdy już zrobił co złego, ulega katowaniu. Biedna młodzież! A może wśród tych sześciu ułaskawionych jest i jaki Polak...

Z teatru komunikują nam: Wczoraj odbyły się pod kierunkiem p. Walewskiego dwie generalne próby z 3 aktowej sztuki Zofii Wójcickiej „Psyche“, którą autorka nazwała tragedyą dziecięcą dla dorosłych ludzi. Główne role grać będą panie: Siemaszkowa, Morska, Jutkiewiczówna, Kosmowska, Czechowska Jadwiga, Lazarewi-

czówna i Micińska. Sztukę tę w dniu 12 b. m. we wtorek przedstawi po raz pierwszy teatr lwowski.

Od artystów teatru krakowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Niech nam będzie wolno za pośrednictwem Twego cennego pisma wyrazić słowa najgłębszej wdzięczności dla wszystkich, którzy przyczynili się do świetnego rezultatu, jaki wydało przedstawienie na korzyść funduszu emerytalnego, dane w teatrze miejskim dnia 25 lutego b. r. Serdeczne podziękowanie składamy wszystkim protektorkom i protektorom za nadesłanie pięknych przedmiotów na loteryę fantową, oraz naddatków w gotówce, a nadewszystko Świetnej Publiczności, że tak tłumnie pospieszyła na zabawę, dając dowody życzliwości i popierając sprawę emerytury tak doniosłej i ważnej dla przyszłości sceny krakowskiej i jej pracowników. Wszystkim raz jeszcze serdeczne Bóg zapłać! *Dyrekcya i Artyści teatru miejskiego w Krakowie.*

Dochód z przedstawienia i rautu na fundusz emerytalny przedstawia się następująco: przedstawienie 1.408 K 90 h, raut 2.637 K 42 h, różne 71 K 23 h, Jednodniówka 264 K 40 h, naddatki 899 K 24 h; razem 5.281 K 19 h. Rozchód: koszta przedstawienia 500 K 41 h, koszta rautu 776 K 16 h; razem 1 276 K 57 h. Czysty dochód 4.004 K 62 h.

Z „Sokoła". Walne zgromadzenie towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 4 popołudniu, w górnej sali gmachu „Sokoła", z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie wydziału; 2) sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 3) upoważnienie wydziału do wyboru 9 delegatów do „Związku sokolego"; 4) wybór 10 członków wydziału na 3 lata i 1 na 1 rok; wybór 3 członków komisyi rewizyjnej, 5 członków i 2 zastępców sądu honorowego; 5) wnioski członków. W razie braku kompletu wymaganego statutem, następne walne zgromadzenie, ważne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się 24 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu. Za wydział: *Turski*, prezes; *dr Rowiński*, sekretarz.

Zabawa dla dzieci w „Sokole" odbędzie się w niedzielę dnia 10 marca br., oraz w każdą następną niedzielę od godz. 3 do 5 popołudniu, dla członków, uczniów i uczenic „Sokoła".

Zejście lodów na Wiśle: Między Kanną i Otałężą na długości 35 km. ruszyły lody dnia 6 marca o godz. 10 przed południem, przy stanie wody wzniesionym o 146 cm. po nad stan zwyczajny, (trwający najdłużej w ciągu letniej pory roku), następnie podniosła się woda pod Szczucinem do 165 cm. i przy tym stanie odpłynęła kra spokojnie.

Pomiędzy Otałężą i ujściem Wisłoki na długości 17 km., był lód dnia 6 marca rano nienaruszony.

Poniżej ujścia Wisłoki utworzył się na Wiśle dnia 5 marca o godz. 2 popołudniu, przy stanie wody wzniesionym na 110 cm. zator 2 km. długości z kry lodowej spływającej z Wisłoki, następnie podniosła się woda w Wiśle pod Nizinami do 205 cm. i o godz 2 w nocy dnia 6 marca ruszył zator, spływając spokojnie dalej, poczem stan wody obniżył się do 151 cm.

Spłoszone konie. Dnia wczorajszego około godz. 12 w południe stał na ulicy Smoleńskiej wojskowy wóz od trenu, zaprzężony w 3 pary koni. Wtem nadjechał pociąg idący dookoła miasta ku dworcowi krakowskiemu. Na widok huczącej i buchającej czarnymi kłębami dymu maszyny, spłoszyły się konie i poniosły wóz ul. Smoleńską ku ul. Straszewskiego. W czasie tej szalonej jazdy, jeden z koni, zamotawszy się w uprzęże, padł i połamał przednie nogi, a spłoszone konie wlokły go przez całą ulicę. Dopiero na rogu ul. Straszewskiego udało się przechodniom konie zatrzymać, a powożący żołnierz pchnięciem bagnetu dobił na pół już nieżywe zwierzę.

Wypadek ten wywołał wśród tłumnie zebranej publiczności bardzo przykre wrażenie. Na szczęście z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Ryzyko robotnicze — straszny wypadek z dynamitem. W Cluguy pod Fontenebleau (Francya) przed paru dniami nastąpiła silna eksplozya w oddziale, w którym pakowano dynamit do skrzynek. W ostatnich czasach fabryka ekspedyowała olbrzymie zamówienie, wynoszące 10.000 kilogramów. Szczęściem, że wybuch nastąpił w oddalonym pawilonie, gdzie układały dynamit tylko 4 zapóźnione robotnice. Inaczej liczba ofiar ludzkich mogłaby znacznie większe przybrać rozmiary. Naturalnie, wszystkie 4 kobiety zginęły; ciała ich zostały formalnie poszarpane. Dodać należy, iż ofiary były zamężne i pozostawiły po sobie osieroconą dziatwę.

Z Nowego Sącza donoszą nam: W uzupełnieniu poprzedniej korespondencyi o gospodarce tutejszej rady szkolnej, należy napiętnować obojętność dla zdrowia młodzieży szkolnej ze strony tutejszego fizyka, który wprawdzie nie jest szkolnym lekarzem, atoli zawsze ma moralny obowiązek zbadania mieszkania, wynajętego w prywatnym domu na sale szkolne. Nadmieniamy, że jedna klasa szkoły męskiej mieści się w ciemnej i niskiej norze, lecz cóż to kogo obchodzi, skoro lojalny i uległy dyrektor ma jaki taki dochód z owej nory.

Przy okazyi wspomnieć nie zawadzi, że dnia 2 z. m. liczne grono służby kolejowej, urzędników, prywatnych gości i młodzieży, było świadkiem smutnego widoku, jaki przedstawiali mocno podchmieleni nowosądeccy nauczyciele pod przewodnictwem swego szefa Z a g r o d z k i e g o, wracający ze Starego Sącza. Tłumaczono nam, że tegoż dnia było tam zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego a potem suta libacya w szynku. Mówią u nas głośno, że w Nowym Sączu kilku światłodawców można stale spotkać, od południa aż do późnej nocy, po różnych nędznych knajpach. Podobno inspektor szkolny wie o tem dobrze, lecz dotąd — jak mówią — patrzy na wszystko przez palce, boć robią to jego „najzaufańsi" i naganiacze partyi klerykalnej przy każdych wyborach. Radzibyśmy wiedzieć, o ile pogłoski te są prawdziwe.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w dowód wdzięczności za dzielną agitacyę podczas wyborów gminnych, na rzecz burmistrza Barbackiego, uchwalono sprzedać sekretarzowi starostwa Grosserowi kilkanaście sążni gruntu w pobliżu rynku p o 10 k o r o n(!). Zaś bratu burmistrza sprzedano sto kilkadziesiąt sążni ogrodu prawie za „psie pieniądze", b o p o 2 i 3 K z a s ą ż e ń — temuż samemu płacono jednak za wzięty plac na rozszerzenie chodnika po 12 K z a s ą ż e ń. Bodaj to mieć brata burmistrzem, to ma się i mieszkanie wygodne ze szkodą dzieci szkolnych, i kupno idzie jak „po maśle". A panowie rada... k i w a j ą g ł o w a m i, b o k t ó ż b y sprzeciwił się „pobożnemu" burmistrzowi.

Zatarg feldwebla z lekarzem wojskowym. Z Przemyśla donoszą nam: Przed kilkoma dniami doszło na ul. Kolejowej do gwałtownego starcia między feldweblem 18 batalionu obrony krajowej J a n e c z k i e m, a lekarzem wojskowym S... Janeczek dobył szabli, sprowadzono patrol wojskową i Janeczka odprowadzono do aresztów wojskowych, w których pozostaje pod zarzutem ciężkiej niesubordynacyi.

Bojkot zebrań polskich. Pan Przybyszewski, kupiec i właściciel restauracyi w Kowalewie, oddał swój lokal na polski wiec ludowy. Z tego powodu przeniesiono terminy sądowe, które do tej pory odbywały się u pana Przybyszewskiego, do innego lokalu, którego właścicielem jest Niemiec. Przedtem otrzymał p. Przybyszewski następujące pismo:

„Schoensee WPr., d. 28. Jan 1901.

Wir theilen Ihnen hierdurch ergebenst mit, dass die Gerichtstags-Kommission fortan nicht mehr in Ihren Räumen stattfinden wird, nachdem Sie dieselben zu Versammlungen staatsfeindlicher Tendenz hergegeben haben.

Der Magistrat:
Dous".

(Niniejszem zawiadamiamy pana uprzejmie, że komisya sądowa odtąd nie będzie mieściła się w pańskim lokalu, skoroś pan go udzielił na zgromadzenie o tendencyi przeciwpaństwowej).

P. Mussil, dyrektor krakowskiego tramwaju był na galeryi podczas ostatniego posiedzenia Rady miejskiej. Widząc, że dyskusya przyjmuje obrót niekorzystny dla zachcianek towarzystwa tramwajowego, zirytował się mocno i począł się głośno odgrażać, że ponieważ Rada nic uchwaliła zaraz proponowanej przez towarzystwo taryfy, to on sam od dziś podniesie ceny jazdy, do czego go rzekomo upoważnia kontrakt. P. prezydent F r i e d l e i n powinien bezzwłocznie poczynić zarządzenia celem zapobieżenia takiemu ewentualnemu ograbianiu ludności miasta przez towarzystwo tramwajowe.

Defraudacya lwowska. Szkontrum w kasie i funduszach miejskich, zarządzone przez Wydział krajowy, wywołało tu pewną sensacyę. „Słowo polskie" dowiaduje się, że szkontrum to zarządził Wydział krajowy niezależnie od szkontrum, jakie prowadzi Rada miejska, a to na mocy statutu miasta Lwowa. Z ramienia Wydziału krajowego szkontrum przeprowadzą poseł Vay-

hinger, adjunkt Banku krajowego Szpor i rewident Marcinkiewicz.

Z sali sądowej.

Nałogowy złodziej. Wyrok w procesie Jana Sikonia zapadł onegdaj wieczorem.

Przysięgli potwierdzili 12 głosami pytanie o zbrodnię nałogowej kradzieży, a trybunał zasądził Sikonia na 7 lat ciężkiego więzienia.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej z dnia 7 marca. Odczytano pismo p. Faustynowej Jakubowskiej z prośbą o wsparcie, ze względu na zasługi zmarłego męża, położone około gminy. Prośbę tę odesłano do sekcyi III.

P. prezydent Friedlein poświęcił wspomnienie zmarłemu członkowi rady dyrektorowi Bereźnickiemu.

Statut miejski.

Dr. Paszkowski zapytuje, co słychać ze sankcyą nowego statutu miejskiego, bo dzienniki doniosły, że zalega w namiestnictwie.

Prezydent odpowiada, że uda się w tej sprawie do namiestnika osobiście.

Wodociąg krakowski.

Prof. Rosenblatt interpeluje w sprawie pęknięcia rury wodociągowej.

Prezydent odpowiada, że na takie pęknięcia trzeba być przygotowanym, bo to i we Wiedniu się zdarza; rury trzy razy próbowano i prawdopodobnie więcej się taki wypadek nie powtórzy. Pękniętą rurę naprawiono i dziś wieczorem został już oddanym wodociąg do użytku publiczności.

Dr. Popiel twierdzi, że rura powinna była być prędzej naprawioną i że jedna rura jest niewystarczającą.

Dr. Styczeń wnosi, aby komisya wodociągowa zastanowiła się nad położeniem drugiej głównej rury.

Hr. Potocki sprzeciwia się temu wnioskowi ze względu na brak finansów, a sam wnosi, aby prezydent na następnem posiedzeniu wyjaśnił, dlaczego przerwa trwała 40 godzin.

Prof. Leo domaga się technicznej opinii o tym wypadku; bo jeżeli się okaże, że to może się powtórzyć, to trzeba będzie koniecznie zaprowadzić drugi rurociąg.

Prof. Rosenblatt formułuje ogólniej wniosek dra Stycznia i wyjaśnia, że narazie szkodę poniósł przedsiębiorca, a nie gmina.

Dr. Domański uzasadnia konieczność zbudowania drugiego rurociągu i powiększenia zbiornika.

Uchwalono wniosek dra Rosenblatta.

Przeciw brakowi pracy!

Radca Federowicz przedstawia wniosek nagły sekcyi ekonomicznej, aby ze względu na przesilenie w przemyśle budowlanym i braku pracy, wysłać petycyę do Koła polskiego na ręce posłów krakowskich, żeby Koło polskie wpłynęło na rząd, by tego roku przystąpił do przybudowy skrzydła gmachu dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Dr Seinfeld domaga się zwołania komisyi inwestycyjnej, któraby uchwaliła wezwać Koło polskie, aby za przykładem Czechów starało się uzyskać od rządu pieniądze na inwestycye.

Na wydawnictwo źródeł dziejowych, odnoszących się do Krakowa i okolicy, jako na wydawnictwo Archiwum miasta Krakowa, udzieliła Rada podobnie jak w roku zeszłym jednorazową kwotę 1000 K.

Nowy radca.

W miejsce zmarłego Karola Pieniążka powołała Rada do pełnienia obowiązków radcy miejskiego do końca bieżącej kadencyi p. Wiktora Redyka, aptekarza.

Taryfa tramwajowa.

Imieniem sekcyi prawniczej dr Rothwein przedstawił wniosek, zawierający warunki postawione towarzystwu tramwajowemu, oraz zaproponowaną przez towarzystwo jednolitą taryfę cen jazdy dla tramwaju elektrycznego na przestrzeni wszystkich istniejących obecnie linij (mianowicie: I klasą 16 h, II klasą 10 h, a dla dzieci połowa ceny).

Wniosek ten spotkał się z stanowczą opozycyą i wywołał długą dyskusyę.

Radca Epstein wystąpił przeciwko wnioskowi sekcyi, wykazując, że 80% jeżdżących tramwajem jedzie przez jednę sekcyę, dla ogółu zatem cena jazdy zostałaby podwyższoną o 100%. Towarzystwo ma teraz znacznie niższe koszta ruchu, a dla miasta nic nie robi. Tramwaj nie kursuje nawet do ostatniego pociągu, lecz tylko do godz. 10 wieczór.

Poparli p. Epsteina poważnymi argumentami pp. dr. Lustgarten, Bartoszewicz, Kwiatkowski, dr. Leo, dr. Seinfeld, dr. Popiel i dr. Propper, domagając się podziału przynajmniej na 2 sekcye, aby ułatwić komunikacyę przedmieść ze śródmieściem. Tylko jeden prof. Kasparek wystąpił w obronie wniosków sekcyi.

Ostatecznie na wniosek p. Chylińskiego uchwalono przerwać dyskusyę i rozpocząć posiedzenie tajne.

Posiedzenie tajne.

Na tajnem zaś posiedzeniu Rada miasta nadała prezentę na posadę nauczycielik dla klas wydziałowych w szkole im. cesarzowej Elżbiety p. Amalii Reichmann, młodszej nauczycielce w szkole im. Klementyny Tańskiej; na posadę nauczycielki starszej w szkole im. cesarzowej Elżbiety p. Annie Golińskiej, młodszej nauczycielce w szkole im Czackiego; na posadę nauczycielki starszej w szkole im. Konarskiego p. Jadwidze Rozwadowskiej, młodszej nauczycielce w tejże szkole; na posadę nauczycielki młodszej w szkole im. św. Salomei tymczasowej nauczycielce p. Zofii Henochówne; na posadę nauczycielki młodszej w szkole im Konarskiego tymczasowej nauczycielce p. Emmie Schmidt i na posadę nauczycielki młodszej w szkole im. Czackiego tymczasowej nauczycielce p. Maryi Latinikównie.

Następnie przyjęła Rada do gminy dra Ludwika Rattlera, zapewniła przyjęcie do gminy p. Władysławowi Małachowskiemu i p. Melchiorowi Czarneckiemu, wreszcie upoważniła sekcyę dobroczynną Rady miasta do ostatecznego załatwienia podań o przyjęcie do gminy na podstawie przeszło 10 letniego nieprzerwanego pobytu w Krakowie w myśl nowej znanej ustawy.

Rada państwa.

Wiedeń, 8 marca. Wczorajsze posiedzenie zagaił wiceprezydent Prade o godz. 3 popoł.

Minister handlu przedkłada Izbie projekta ustaw w sprawie rozszerzenia spoczynku niedzielnego, w sprawie zatrudniania małoletnich i kobiet, ustawę w sprawie dnia roboczego w górnictwie, dalej projekt ustawy w sprawie statystyki pracy i ustawy celem podniesienia przemysłu krajowego.

Pos. Brzorad, zabrawszy głos, podnosi, że twierdzenie prezydenta, iż sam odczytuje interpelacye, celem cenzurowania, jest nieprawdziwem. Poseł Horzica przypadkiem widział, jak prezydent dawał interpelacyę urzędnikowi do odczytania. Prezydent utrzymuje również, iż nie motywy narodowe wpłynęły na cenzurowanie. Mowca nie wchodzi wcale w powody, lecz zapytuje, na jakiej podstawie wydane zostało podobne zarządzenie?

Pos. Bareuther (szener.) zaznacza, iż wniesiono w Izbie nadzwyczaj wiele interpelacyj, rząd jednak nie dał na nie wcale odpowiedzi. Regulamin izbowy postanawia, że na interpelacye albo natychmiast, albo na najbliższem posiedzeniu ma rząd dać odpowiedź, lub też może oświadczyć, iż nie da odpowiedzi — ale w każdym razie interpelacye muszą być załatwione. Mowca zapytuje więc prezydenta Izby, czy jest skłonnym w tym kierunku zwrócić się do rządu.

Wiceprezydent Prade oświadczył, że te żądania zakomunikuje prezydentowi.

Nastąpnie Izba poselska przystąpiła do pierwszego czytania przedłożenia wódczanego.

Przemawiali w tym przedmiocie pos. Formanek contra i Reicher pro, poczem posiedzenie zamknięto o g. 4 min. 30.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 z rana. Na porządku dziennym wybór prezydyum Izby.

Posiedzenia komisyj.

Wiedeń, 8-go marca. W komisyi wojskowej na wczorajszem posiedzeniu przemawiał między innymi pos. Kozłowski i powiedział, że Koło polskie w tej sprawie zawsze od lat 40 szło na rękę rządowi. Mówca domagał się następnie reformy intendantury wojskowej na wzór pruski i uskarżał się, że galicyjscy przemysłowcy mało dostaw dla wojska otrzymują. Potem przemawiał za większem uwzględnieniem ojczystego języka żołnierzy, oraz przeciw istniejącym

dotychczas barbarzyńskim karom w wojsku, jak „Krummschliessen“, „Anbinden“ i „Spangen“. Jeżeli słusznem jest żądanie, aby armia pozostała daleką od politycznych agitacyj, to nie zaszkodziłoby jej zbliżenie się większe do wiedzy i nauki.

Pos. Gniewosz, stwierdziwszy, iż niewątpliwie armia powinna pozostać zdala od polityki, zwraca uwagę, iż z tego nie wynika, aby ten, kto przeszedł do rezerwy, nie miał politycznej swobody obywatelskiej. W Galicyi stoi trzecia część armii, jednak mieszkańcy nie odnoszą z tego żadnych korzyści, tylko pośrednicy. Mimo to Koło polskie będzie głosowało za przedłożeniem o rekrutach bez żądania żadnych kompensat. (Wiecznie ta sama piosnka: po buńczucznych przemówieniach pokorne głosowanie. *Przyp. Red.*).

Wiedeń, 8 marca. W komisyi wojskowej, której obrady podaliśmy powyżej, zabrał między innymi głos socyalny demokrata tow. Eldersch, który wystąpił ostro przeciw znęcaniu się nad żołnierzami. Młodzi oficerowie szykanują nietylko żołnierzy czynnych, ale i rezerwistów.

Następnie zwrócił się mówca przeciwko bezwzględnemu ściąganiu taksy wojskowej i konkurencyi muzyk wojskowych. Mówca wyraża ubolewanie, że dotychczas nie poprawiono wiktu żołnierzy, że żołnierze muszą bezpłatnie spełniać u żonatych oficerów funkcye posługaczy, że żołnierze używani bywają za „strejkbrecherów“, że żandarmi i wojsko w czasie wyborów teroryzują niezawisłych wyborców.

Wkońcu postawił tow. Eldersch wniosek o zaprowadzenie jednorocznej służby wojskowej. Skrytykowawszy wkońcu honorowe sądy oficerskie postawił wniosek, ażeby tak żołnierzom jak i oficerom nie wolno było poza służbą nosić broni.

Obydwa te wnioski odrzucono. **Koło polskie głosowało przeciw tym wnioskom.**

Wiedeń, 8 marca. Na posiedzeniu subkomitetu komisyi należytościowej pos. Götz (niem. post.) żądał, aby opłaty od domów nowych i przebudowanych wynosiły 2%, a nie $2\frac{1}{2}$%, jak rząd zaproponował. Mówca domagał się też innych zmian w projekcie rządowym.

Minister skarbu Böhm oświadczył, że rząd nie może przychylić się do wniosków pos. Götza, mimo to subkomitet wnioski swe uchwalił.

Wiedeń 8 marca. Komisya szkolna rozdzieliła referaty. Referat o tytule inżynierskim otrzymał prof. Roszkowski, o regulacyi płac nauczycielskich poseł Barwiński z drem Vogletem, referat w sprawie zniesienia tak zw. „Beamten-Erlass“ namiestnika hr. Kielmansegga otrzymał pos. Rotter, a referat w sprawie dyscyplinarnego postępowania hr. Stürgkh.

Linia telefoniczna między Wiedniem a Krakowem przerwana.

Telegraf i telefon.

Jeszcze statut Krakowa.

Lwów, 8 marca. „Słowo polskie“ donosi, że namiestnictwo nie wysłało dotąd jeszcze do ministerstwa spraw wewnętrznych statutu miasta Krakowa, albowiem zażądać ma jeszcze dalszych zmian od zebrać się mającego wkrótce Sejmu.

Cesarz jedzie do Czech.

Wiedeń, 8 marca. Krążą pogłoski, że cesarz uda się w maju do Pragi, celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia nowego mostu na Mołdawie. Podróż taka oznaczałaby zbliżenie się do Czechów.

„N. fr. Presse“ zaprzecza tej wiadomości z całą stanowczością.

Kieszkowski w Budapeszcie?

Budapeszt, 8 marca. Rozeszła się tu pogłoska, że Czesław Kieszkowski przebywa od dłuższego czasu pod przybranem nazwiskiem w Budapeszcie i zatrudniony jest w towarzystwie asekuracyjnem „Hazai.“

Cały pułk w areszcie koszarowym.

Wielki Waraždyn, 8 marca. W ostatnich dniach skradziono tutaj w magazynie wojskowym wielką ilość mundurów i broni. Sprawcy kradzieży zdołali ujść, mimo, że magazyn strzeżony jest dniem i nocą przez warty wojskowe.

Skutkiem tego wypadku ukarał komendant twierdzy cały garnizon, składający się z 16 kompanii, „kasarnikiem“. Żadnemu żołnierzowi nie wolno się wydalać po za obręb twierdzy.

Zamach na cesarza Wilhelma.

Berlin, 8 marca. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że podczas jazdy cesarza Wilhelma z Bremy do Berlina, lekarz przyboczny zbadał ranę i założył pierwszy opatrunek. Utrata krwi była dość znaczna; cały płaszcz cesarza był poplamiony.

Berlin, 8 marca. Cesarz około czternastu dni pozostanie w łóżku. Rana jest blisko oka i dlatego wymaga ostrożnego pielęgnowania.

Berlin, 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu Rzeszy prezydent Izby hr. Ballestrem podał do wiadomości szczegóły o zamachu, dokonanym na cesarzu i wyraził życzenie szybkiego powrotu do zdrowia. Wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem socyalistów, którzy opuścili poprzednio Izbę, wysłuchały stojąco mowy prezydenta.

Brema, 8 marca. Wczorajsze przesłuchanie sprawcy zamachu Dietricha Weilanda wykazało kompletną jego niepoczytalność. Sprawca zamachu podał, iż czuł się onegdaj wieczorem nie zdrów i obawiał się, że dostanie napadu epileptycznego. Gdy wśród tłumu publiczności oczekiwał przybycia cesarza, wówczas wskutek głosów zebranych tłumów i szumu publiskiej studni, opanował go obłęd i zdawało mu się, że jest marynarzem na okręcie. W przekonaniu, iż coś rzuca z okrętu, rzucił żelazem. Następnie stracił zupełnie przytomność. Kawałek żelaza, którym dokonał zamachu, jest 21 ctm. długi, a 5 ctm. szeroki.

Katastrofa w kopalni.

Gelsenkirchen, 8 marca. W jednym z szybów tutejszych nastąpiła wczoraj eksplozya, przyczem zginęła znaczniejsza liczba robotników. Dotąd wydobyto sześć trupów.

Gelsenkirchen, 9 marca. Na szybie 3, należącym do zagłębia „Konsolidacya“, w gminie Bismarck, nastąpiła wczoraj gwałtowna eksplozya gazów, która pociągnęła ze sobą liczne ofiary.

O ile dotychczas zdołano stwierdzić, ofiarą katastrofy padło 20 górników, z których 10 jest zabitych, 10 zaś ciężko rannych. Do godziny 7 wieczór wydobyto tylko 5 zabitych i 8 rannych. Ponieważ chodniki zawaliły się, przeto ratunek reszty pozostałych w szybie górników nadzwyczaj jest utrudniony.

Śmierć A. Gierymskiego.

Rzym, 8 marca. Zakończył tu życie wybitny malarz polski Aleksander Gierymski.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym, 8 marca. Wczoraj otwartem zostało posiedzenie włoskiej Izby deputowanych, na którem przedstawił się nowy gabinet. Prezydent ministrów Zanardelli odczytał program nowego rządu, w którym oświadcza, że ministeryum poświęci swe siły reformatorskiej i liberalnej polityce. Rząd będzie się starał, by zarząd gmin prowincyj spoczywał w rękach ludzi honorowych, tudzież, by konstytucyjne urządzenia należycie były szanowane.

27 osób zamarzłych.

Odessa, 8 marca. W drodze z Nasdeliany do Draspola znaleziono, gdy śnieg począł tajać, trupy 27 osób zamarzniętych.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 8 marca. Lord Kitchener donosi z Pretoryi, że burski generał Delarey uderzył z siłą zbrojną na Lichtenburg. Walka trwała cały dzień. Dwóch angielskich oficerów padło. Załoga miasta składa się z 500 żołnierzy z dwoma działami. Zagrożonemu miastu odeszły na pomoc posiłki.

Odpowiedzi Redakcyi.

Ojcu St. Załęskiemu T. J. jeszcze raz oświadczamy, że sprostowania, zawierającego nieobyczajne wyrażenia, jako sprzecznego z ustawą, nie zamieścimy.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Podgórze. Stow. „Siła“ (Mały Rynek 4) urządza w niedzielę 10 bm. **Przedstawienie amatorskie.** Program: 1. „Podejrzana osoba“, 2. „Żywy nieboszczyk“. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wiecz. Bilety wcześniej nabywać można po 15 ct., przy kasie 25 ct.

Wiedeń. W niedzielę dnia 10 bm., jako w rocznicę rewolucyi wiedeńskiej zejdą się zorganizowani Polacy, w V. dz. na Margarethenplatz, skąd wyruszą o godz. $1\frac{1}{2}$ popołudniu na centralny cmentarz w ogólnym pochodzie.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wolska 9. — Telefon Nr. 404